

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX NR 80 (2223)

LUBLIN, PIĄTEK 3 KWIEŃNIA 1953 R. A

CENA 20 gr

Rząd ZSRR gotów jest w całej pełni przyczynić się do realizacji propozycji rządów Chin i Korei Ludowej

OŚWIADCZENIE MIN. W. M. MOŁOTOWA W KWESTII KOREAŃSKIEJ

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujące oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej:

Dnia 28 marca opublikowane zostało pismo z odpowiedzią dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej Kim Ir senu i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huaj'a, skierowane do dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei generała Clarka, w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

W piśmie tym wyrażono zgodę na wymianę chorych i rannych jeńców wojennych obu stron i wskazano, że w sprawie tej osiągnięto już faktyczny porozumienie w toku rokowań o rozejm w Korei i że jedynie przerwanie rokowań w Panmundżonie przeszkodziło wcześniejszemu dokonaniu tej wymiany. Wyrażono przy tym zgodę na dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej, dotyczącego okresu działań wojennych. Jednocześnie w piśmie tym podkreślono, że taka wymiana chorych i rannych jeńców wojennych powinna doprowadzić do uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i przez to samo — do osiągnięcia rozejmu w Korei. W tym celu zaproponowano niezwłoczne wznowienie rokowań w Panmundżonie.

Następnie złożył oświadczenie w Pekinie premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laj'a, a w Phenianie — przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Kim Ir sen. Zarówno rząd Chińskiej Republiki Ludowej jak i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oświadczyli, że zgadzają się na propozycję wymiany chorych i rannych jeńców wojennych oraz deklarują, że nadal gotowe są zawrzeć porozumienie w sprawie niezwłocznego uregulowania całokształtu problemu jeńców wojennych, co położy kres wojnie w Korei.

Tym samym rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wykazały znów inicjatywę, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i położenia kresu wojnie w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że rząd radziecki wyraża całkowitą solidarność z tym szlachetnym aktem rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i nie wątpi, że akt ten spotka się z gorącym poparciem ze strony narodów całego świata. Rząd radziecki wyraża również przekonanie, że propozycja ta zostanie właściwie zrozumiana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki niezmiennie popiera wszystkie kroki zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Zapoczątkowała to odpowiedź sze-

fa rządu radzieckiego J. W. Stalina na orędzie premiera Indii p. Nehru już w lipcu 1950 r.

Jak wiadomo, przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wygłoszone w Nowym Jorku w czerwcu 1951 r., stało się podstawą do rozpoczęcia rokowań o rozejm w Korei. Rokowania o rozejm, które toczyły się najpierw w Kaesongu, a następnie w Panmundżonie doprowadziły do porozumienia co do wszystkich warunków rozejmu, z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych. Rokowania o rozejm zostały jednak przerwane przez gen. Clarka w październiku ub. roku, co zahamowało zawarcie rozejmu. Strona chińsko - koreańska przyjęła propozycję gen. Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 r. w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Artykuł ten głosi:

„Z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustępie trzecim niniejszego artykułu, strony pozostające w konflikcie będą zobowiązane, zgodnie z ustępem pierwszym następnego artykułu, do repatriacji ciężko chorych i ciężko rannych jeńców wojennych, niezależnie od ich rangi i liczby, po doprowadzeniu ich do stanu umożliwiającego przetransportowanie.

W czasie działań wojennych strony pozostające w konflikcie będą się starały, przy współdziałaniu odpowiednich państw neutralnych, umieścić wymienionych w ust. 2 następnego artykułu rannych i chorych jeńców wojennych w szpitalach krajów neutralnych. Mogą one ponadto zawierać porozumienia w sprawie repatriacji lub w sprawie internowania w kraju neutralnym zdrowych jeńców wojennych, którzy od dłuższego czasu przebywają w niewoli.

Żaden ranny lub chory jeńec wojenny, wyznaczony do repatriacji zgodnie z ust. 1 niniejszego artykułu, nie może być w czasie działań wojennych repatriowany wbrew swej woli.

Powyższy artykuł Konwencji Genewskiej dotyczy okresu, poprzedzającego zawarcie rozejmu, kiedy działania wojenne nie zostały jeszcze przerwane. Ponieważ porozumienie w sprawie zastosowania tego artykułu zostało obecnie osiągnięte i w najbliższych dniach może być podpisane przez obie strony, nie będzie żadnych przeszkód, aby wymiana chorych i rannych jeńców wojennych rozpoczęła się bez dalszej zwłoki.

Wspomniane wyżej pismo dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej Kim Ir senu i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huaj'a nie tylko wyraża zgodę na propozycję gen. Clarka z 22 lutego w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również proponuje wznowienie rokowań rozejmowych, aby położyć kres wojnie w Korei.

Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że również oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czou En-laj'a z 30 marca, opracowane wspólnie przez rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, proponuje nie tylko dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również rozwiązanie całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, co prowadzi do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Ze swej strony rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej proponują, by po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązać cały problem jeńców z tym, aby obie strony kierowały się szczerym dążeniem do osią-

gnięcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Oczywiście, sprawa repatriacji jeńców wojennych w jej całokształcie powinna być również rozwiązana zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej, czego, rzecz jasna, domagały się zarówno rząd radziecki, jak i rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Jednakże ani długotrwałe rokowania w Panmundżonie ani wielokrotne rozpatrzenie tego zagadnienia na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ, nie dały, jak wiadomo, pozytywnych wyników.

Ponieważ na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu kwestia ta pozostała, jako jedyna rozbieżność między stronami walczącymi w Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, kierując się pragnieniem osiągnięcia pokoju i zakończenia wojny w Korei, uczyniły nowy krok, zmierzający do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Zaproponowały one, aby obie

(Dokończenie na str. 2)

Wojnie w Korei należy położyć kres!

Już trzeci rok toczy się krwawa wojna w Korei. Cała ludzkość ze zgrozą śledzi i śledzi nateżenie zaciętych walk, które pociągają za sobą ciężkie straty w szeregach wojsk biorących udział w działaniach wojennych i wśród ludności cywilnej. Wojna ta przykuwa uwagę całej milijardowej ludzkości i stanowi przedmiot jej najgłębszej troski. Wojna ta grozi nieustannie rozszerzeniem zasięgu, przeobrażeniem się w konflikt światowy. Wojna ta zagraża bezpieczeństwu wszystkich narodów. Konsekwencje jej rozszerzenia mogłyby być katastrofalne dla pokoju świata.

I oto jesteśmy świadkami wydarzenia ogromnej wagi. Jeden z czołowych kierowników państwa radzieckiego, wicepremier rządu towarzyszącemu Wiaczesław Mołotow, wyrażając życzenia całej ludzkości składa oświadczenie, które przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia porozumienia w Korei.

Wicepremier rządu ZSRR, jeden z najbliższych współpracowników i współpracowników Józefa Stalina — Wiaczesław Mołotow, w oświadczeniu złożonym w imieniu rządu radzieckiego wyraził całkowitą solidarność z nowymi propozycjami rządów Chin i Korei Ludowej, zmierzającymi do uregulowania jedynej spornej sprawy, która wskutek postawy rządu USA uniemożliwiała dotąd osiągnięcie porozumienia w Panmundżonie, mianowicie problemu repatriacji jeńców wojennych. Rząd radziecki wyraził również przekonanie, że propozycje rządów Chin i Korei Ludowej zostaną właściwie zrozumiane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rządy Chin i Korei Ludowej, dając dowód swej niezłomnej woli położenia kresu przelewowi krwi i swojemu dążeniu do likwidacji groźby rozszerzenia wojny, zaproponowały, by obie strony „zobowiązały się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny oraz przekazać pozostałym jeńców państwu neutralnemu, tak by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny”.

Poparcie rządu radzieckiego dla tej niezwykle doniosłej propozycji, otwierającej drogę do zakończenia działań wojennych w Korei, jest wraz z niezmiennie pokojową polityką ZSRR, polityką, która zawsze zmierza do likwidacji groźby wojny i stworzenia warunków pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd radziecki uważają — mówił towarzysz Georgi Malenkov — że najslusniejszą, najbardziej konieczną i najbardziej sprawiedliwą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, oparta na wzajemnym zaufaniu, polityka czynna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach...”

Poparcie radzieckie dla propozycji zawartych w oświadczeniach ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych, Czou en-laj'a i premiera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, marszałka Kim Ir senu to jeszcze jeden dowód, że polityka ZSRR jest właśnie polityką niestrudzonego służącego sprawie pokoju, opierającą się na faktach i w nich znajdującą potwierdzenie.

Związek Radziecki od pierwszych chwil koreańskiego konfliktu zbrojnego dążył ze wszystkich sił, by doprowadzić do pokojowego uregulowania problemu Korei. Kiedy 13 lipca 1950 roku, a więc zaledwie

(Dokończenie na str. 2)

Dla uczczenia pamięci Józefa Stalina mało-i średniorolni chłopci z Dubeczna założyli 500 spółdzielnię produkcyjną na Lubelszczyźnie

Przed czterema laty chłopci z Kodeńca w powiecie włodawskim zorganizowali pierwszą spółdzielnię na Lubelszczyźnie. Dnia 1 kwietnia br. obchodzono uroczystość w Dubecznie założenie 800 spółdzielni w powiecie włodawskim a w 500 w województwie lubelskim. Małorolni gospodarze założyli ją dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, wyzwoliciela mas chłopskich od nędzy i wyzysku.

Na uroczystość przybyli I sekretarz KW PZPR — tow. Kallnowski, przewodniczący Prezydium WRN — tow. Głębski, przedstawiciel Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL ob. Jezierski, Zarządu Woj. ZMP — tow. Agnieszka, przedstawiciel KP PZPR we Włodawie, KG i GRN w Hańsku, delegaci ze spółdzielni produkcyjnych z powiatu włodawskiego oraz liczni gospodarze z okolicy.

Pierwsze zebranie członków nowo utworzonej spółdzielni odbyło się w świetlicy pracowników miejscowej huty szkła. Przyjęto na nim statut i typu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego i nadano spółdzielni nazwę „Wyzwolenie”. Przewodniczącym spółdzielni został jeden z jej organizatorów Michał Szkołek, do zarządu weszli Wiktor Olszak i Stanisław Motwicki. Podczas zebrania kilkunastu obecnych na sali gospodarzy z Dubeczna zgłosiło swoje przystąpienie do spółdzielni, tak że lista członków powiększyła się z 47 do 63 osób.

Sama uroczystość otwarcia odbyła się na udekorowanym flagami placu, ponieważ świetlica nie mogła pomieścić wszystkich gości.

O drodze, którą przebył chłop lubelski w ostatnich latach mówił I sekretarz KW PZPR tow. Kallnowski.

„Na tym skrawku ziemi — powiedział m.in. tow. Kallnowski — gdzie pozostawiony kiedyś samemu sobie chłop włodawski wegetował wśród mokradel i piasków, powstają dziesiątki spółdzielni produkcyjnych, ponieważ chłop ten rozumiał, że gospodarując indywidualnie nigdy nie potrafi zamienić nieużytków na orną ziemię a mokradel w szlachetne łąki, że nigdy nie zbierze takich plonów jak w spółdzielni, Partia i rząd otoczyły go opieką — dlatego chłop włodawski patrzy dziś innymi oczyma i myśli inaczej...”

Wielu chłopów tutejszych poznało podczas wycieczek do ZSRR życie wsi radzieckiej, i korzysta z jej doświadczeń. 15 tysięcy małorolnych chłopów z Lubelszczyzny ogłosiło w zeszłym roku podczas 400 wycieczek dorobek spółdzielni ziem zachodnich.

Pierwszy zaczął gospodarować Kodeńca i rozwija się pokonując trudności w ostrej walce klasowej. Śladami Kodeńca poszło 498 gro-

powództwie było zaledwie tysiąc siewników, a dziś jest ich 16 tysięcy. Ilość wysiewanych nawozów wzrosła czterokrotnie. Przed wojną zbierano z hektara 9 kwintali żyta, a dziś gospodarze indywidualni otrzymują po 12 — 14, a spółdzielnie po 18 kwintali. Za sanacji 80 tysięcy dzieci chłopskich nie znało alfabetu, dziś nie ma wsi, z której młodzież nie uczylała się w szkołach zawodowych i na uniwersytetach. Przed wojną w woj. lubelskim było zaledwie 50 wsi zelektryfikowanych, obecnie 800 gospodarzy ma światło elektryczne. Przedwojenna wieś lubelska nie znała radia, teraz w 450 gromadach są radiowęzły.

Następnie zabrał głos przewodniczący spółdzielni w Kodeńcu, tow. Makówka.

— Zaczynaliśmy pierwsi i byliśmy wtedy osamotnieni — mówił — W sąsiednich wsiach uprawiali ludzie tylko żyto i ziemniaki, śmiało się z nas, gdy postanowiliśmy siał jęczmień. Ale prędko odeduciało im się śmiechu, gdy zobaczyli, że w pierwszym roku zebraliśmy 14, a w drugim 17 i pół kwintala. Tak samo nie śmieli się już, gdy postawiliśmy dwie wielkie obory, narzędziownię i zabrałmy się do budowy stajni, chlewni, owczarni i kurnika na tysiące sztuk, gdy zobaczyli, że dorobiliśmy się 80 krów, 36 koni, 45 świń i 180 owiec. Wtedy zaczęli myśleć czy nie warto popробować gospodarstwa w spółdzielni i poszli za nami. Nasza wieś nie znała kiedyś życia kulturalnego — był to świat zabity deskami. Dziś mamy świetlice, radiowęzły, bibliotekę i stałe kino. 43 naszych synów i córek uczy się w szkołach zawodowych i wyższych. Rośniemy my, będziecie rosnać i wy, czego wam z całego serca nasza z Kodeńca życzą.

Przewodniczącemu Makówce i poprzednim mówcom odpowiedziała Waleria Sobiecka ze spółdzielni w Dubecznie, dziękując w prostych, serdecznych słowach za wzięcie udziału w uroczystości. Sobiecka zapewniła, że kobiety z Dubeczna przodować będą w rozbudowie wspólnej gospodarki.

Święto chłopów z Dubeczna zakończył występ chóru Ligi Kobiet z Włodawy.

Przemawiający następnie przewodniczący Prezydium WRN — tow. Głębski, wskazał na osiągnięcia wsi lubelskiej w ostatnich latach.

Chłop lubelski uprawiał ziemię za sanacji w ciężkim trudzie bez maszyn i nawozów. W całym wo-

Trumna ze zwłokami Yves Farge'a przywieziona do Moskwy

MOSKWA (PAP). — 1 bm. przybył z Tbilisi do Moskwy samolot, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze zwłokami Yves Farge'a.

Na lotnisku oddali hołd Zmarłemu przedstawiciele Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”, Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Radzieckich Zw. Zaw., Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej oraz działacze nauki, kultury, sztuki i inni przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego.

Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

strony wznowiły rokowania w sprawie rozejmu i zobowiązały się repatriować, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych, tych wszystkich znajdujących się w ich rękach jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycja taka umożliwia sprawiedliwe rozwiązanie kwestii repatriacji jeńców wojennych i usunięcie przeszkód, które pozostały na drodze do urzeczywistnienia rozejmu w Korei.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczciwie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przy-

ma tę propozycję z gorącą sympatią i udziela jej całkowitego poparcia.

Rząd radziecki całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji.

Rzecz oczywista, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodził legalni przedstawiciele Chin i Korei.

Fakt, że naród chiński i naród koreański pozbawione są swego legalnego przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych po pierwsze — podważa autorytet tej

organizacji, a po drugie — uniemożliwia jej należyte przyczynianie się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za swój obowiązek przypomnieć znowu, że zagadnienie przywrócenia praw narodu chińskiego i narodu koreańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest jednym z niecierpiących zwłok, zagadnień oraz że przywrócenie praw Chin i Korei w ONZ, zwłaszcza w obecnych warunkach, odpowiada interesom podniesienia autorytetu i międzynarodowego znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rokowania radziecko-brytyjskie w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów nad NRD

BERLIN, PAP. — W dniu 31 marca rozpoczęły się w Berlinie rokowania przedstawicieli radzieckich i brytyjskich władz wojskowych w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów wzdłuż korytarzy powietrznych nad terytorium NRD w celu zapobieżenia incydentom. Rokowania te toczą się na podstawie propozycji zawartej w piśmie generała W. Czujkowa z 18 marca, skierowanego do brytyjskiego Wysokiego Komisarza w Niemczech zachodnich Kirkpatricka.

Ze strony radzieckiej na czele uczestniczącej w rokowaniach delegacji stoi generał-pułkownik lotnictwa I. Podgorny, ze strony brytyjskiej — wicemarszałek lotnictwa E. Jones.

Delegacja radziecka zaproponowała, aby zaprosić do udziału w roko-

waniach również przedstawicieli amerykańskich i francuskich władz wojskowych w Niemczech.

Min. szwedzki Dag Hammerskjöld sekretarzem generalnym ONZ

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ opublikowała komunikat podpisany przez Przewodniczącą Radę, przedstawiciela Pakistanu Buchari o posiedzeniu, które odbyło się 31 marca.

Rada Bezpieczeństwa — stwierdza komunikat — odbyła posiedzenie, które toczyło się przy drzwiach zamkniętych. Na posiedzeniu tym 10 głosami przy jednym wstrzymującym się od głosu przyjęto propozycję przedstawiciela Francji zalecającą Zgromadzeniu Ogólnemu mianować sekretarzem generalnym ONZ pana Daga Hammerskjölda, szwedzkiego ministra bez teki; przeciwko tej kandydaturze nie padł ani jeden głos. Zalecenie to skierowano do Przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press, w czasie głosowania nad kandydaturą Hammerskjölda w Radzie Bezpieczeństwa wstrzymał się od głosu Kuomintangowiec.

Polska przystąpiła do Międzynarodowej Konwencji praw politycznych kobiet

Polska przystąpiła oficjalnie do Międzynarodowej Konwencji praw politycznych kobiet. Poza Polską Konwencję podpisało następujących 16 państw: ZSRR, USRR, BSRR, Czechosłowacja, Francja, Meksyk, Indonezja, Etiopia, Jugosławia, Argentyna, Chile, Kuba, Gwatemala, Ekwador, Republika Dominikańska i Costa-Rica. (t-15)

Z głębokim uznaniem i zadowoleniem przyjęła światowa opinia publiczna propozycje rządów Chin i Korei Ludowej

NOWY JORK PAP. Wymiana listów między gen. Clarkiem, marszałkiem Kim Ir-senem i gen. Peng Teh-huajem oraz oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w sprawie jeńców wojennych i rozejmu w Korei są szeroko komentowane przez prasę całego świata.

Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji United Press po oświadczeniu premiera Czou En-laia „w stolicy Stanów Zjednoczonych zapanowała wyrażona w ostrożnych słowach nadzieja, że pokój będzie może wreszcie przywrócony w Korei”. Korespondent podkreśla, że podczas gdy Departament Stanu „zachowuje niezwykle ostrożne stanowisko” i podkreśla, że nie złożył żadnego oficjalnego oświadczenia dopóki nie otrzyma dokładnego tłumaczenia propozycji premiera Czou En-laia — „wielu dyplomatów państw obcych w Waszyngtonie wyraża więcej optymizmu, niż przedstawiciele amerykańskich kół rządzących”.

Dziennik „New York Herald Tribune” pisze, że propozycje premiera Czou En-laia powinny być „przyjęte bardzo poważnie” i że należy na nie odpowiedzieć „w duchu ostrożnego optymizmu”.

Agencja Associated Press stwierdza, że spadek kursów papierów wartościowych, jaki nastąpił na giełdzie nowojorskiej w dniu 30 marca, „jest jednym z największych w ciągu ostatnich dwóch lat”. Agencja podkreśla także, że na rynku towarowym nastąpił gwałtowny spadek cen.

Szósta z kolei zniżka cen w ZSRR przyczyni się do wzrostu dobrobytu ludności

MOSKWA (PAP). — „Prawda” publikuje artykuł wstępny poświęcony nowej zniżce cen w Związku

Komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o nowej zniżce państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych jest dobitnym wyrazem stałej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego o podniesienie dobrobytu narodu, o maksymalne zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Od 1947 r. do 1952 r. włącznie ceny artykułów spożywczych i przemysłowych niżano pięciokrotnie i już przed obecną zniżką były one przeciętnie dwa razy niższe niż w czwartym kwartale 1947 r.

Obecna zniżka jest szóstą z kolei zniżką państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych w okresie powojennym. Ważną cechą obecnej zniżki cen jest to, że obejmuje ona w zasadzie wszystkie artykuły spożywcze i przemysłowe masowego spożycia. Druga cecha obecnej zniżki polega na tym, że dzięki niej masy pracujące osiągną jedną z największych korzyści, jakie przyniosły zniżki w latach powojennych. W rezultacie obecnej zniżki cen w samej tylko sieci handlu państwowego i spółdzielczego ludność oszczędzi w ciągu roku 46 miliardów rubli. W 1951 r. wskutek obniżki cen, oszczędność ta wyniosła 27,5 miliarda rubli, w 1952 r. — 23 miliardy rubli.

Pod wpływem zniżki cen w handlu państwowym i spółdzielczym nastąpi w przybliżeniu taka sama zniżka cen na rynku kolchozowym, dzięki czemu ludność oszczędzi dodatkowo co najmniej 7 miliardów rubli.

W ten sposób ogólna oszczędność ludności wskutek obecnej szóstej z kolei zniżki cen wyniesie co najmniej 53 miliardy rubli. Nowa zniżka cen przyczyni się do dalszego poważnego podniesienia poziomu życia wszystkich warstw ludności, do dalszego zwiększenia siły nabywczej rubla radzieckiego. Dzięki obecnej zniżce cen znacznie wzrosnie realna płaca robotników i urzędników, znacznie polepszy się sytuacja emerytów i stypendystów, zwiększą się dochody chłopów.

Nieustanny wzrost poziomu życia narodu radzieckiego stanowi dobitny dowód wyższości ustroju socjalistycznego nad gnijącym ustrojem kapitalistycznym, który skazuje masy pracujące na nędzę i bezrobocie związane z militaryzacją gospodarki

publikuje artykuł wstępny poświęcony nowej zniżce cen w Związku

narodowej i przygotowaniom do nowej wojny.

Naród radziecki, wierny polityce pokoju, pochłonięty twórczą pracą, osiąga coraz to nowe sukcesy w budownictwie komunizmu. Nowa zniżka cen stawia przed robotnikami przemysłu i rolnictwa ważne zadania.

Masy pracujące kraju radzieckiego odpowiadają na postanowienie Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Partii w sprawie nowej zniżki cen, dalszym rozwojem ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego, nieustannym wzrostem wydajności pracy, wzmocnieniem walki o zwiększenie bogactwa społecznego, o rozkwit ustroju kolchozowego — kończy „Prawda”.

MOSKWA, (PAP). — Z głęboką wdzięcznością dla partii komunistycznej i rządu radzieckiego za troskę o zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu powitali ludzie radzieccy uchwałę o nowej, szóstej z kolei po wojnie, zniżce cen.

We wszystkich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania, na których robotnicy i pracownicy umyślnie omawiali uchwałę partii i rządu.

W moskiewskim kombinacie „Triechnogornaja Manufaktura” tkaczka Ledniewa oświadczyła: „Nowa zniżka cen świadczy o naszej sile i rosnącej potędze. Rząd nasz i ukochana nasza partia komunistyczna dążą nieustannie do tego, żeby ludziom żyło się dobrze”.

Egipt domaga się ewakuacji wojsk brytyjskich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Kairu:

Egipt obchodzi 146 rocznicę wypędzenia Anglików z miasta Rosetta w czasie wojny angielsko-egipskiej w roku 1807. Prasa podkreśla, że dowódca egipskiego pułku lotniczego Pagdall, przemawiając w dniu 31 marca w Rosetta w charakterze przedstawiciela premiera Nagiba, oświadczył, że jeśli Anglicy nie opuszczą Egiptu „każda wieś stanie się nową Rosetta”.

Pagdall wezwał naród, aby był gotów do nieuniknionej walki o wypędzenie uzurpatorów z Egiptu. Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich.

„Times” stwierdza, że propozycje premiera Czou En-laia powinny być dokładnie zbadane. „Daily Express” pisze, że nie można dopuścić do tego, aby „podejrzliwość wzięła obecnie górę”, „trzeba dowieść — stwierdza dziennik — że państwa zachodnie pragną pokoju”.

Jak podaje agencja Reutersa, rzecznik angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że „rząd brytyjski prowadzi z Dominianami, Stanami Zjednoczonymi, Francją i innymi państwami zainteresowanymi konsultacje na temat propozycji premiera Czou En-laia w sprawie uregulowania konfliktu koreańskiego”.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych dodał, że propozycje premiera Czou En-laia wymagają poważnego zbadania, lecz na pierwszy rzut oka „wydają się zachęcające”.

Konserwatywny Yorkshire Post pisze, że należy skorzystać z każdej okazji dla zawarcia pokoju w Korei i wyraża pewność, że przed nowymi rokowaniami rozejmowymi w Korei otwierają się lepsze perspektywy niż miały rokowania poprzednie.

PARYŻ PAP. Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają na pierwszych stronach propozycje premiera Czou En-laia i oświadczenie marszałka Kim Ir-sena.

Wojnie w Korei należy położyć kres!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kilkanaście dni po wybuchu wojny w Korei, premier Indii, Pandit Nehru, wystąpił z propozycją pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, to jest również z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wówczas Józef Stalin wyraził poparcie dla tej propozycji. Niestety, rząd USA odrzucił ją, mimo iż była ona zgodna z interesem sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki i delegaci radzieccy w ONZ wielokrotnie i konsekwentnie ponawiali próby pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego. Tak było w sierpniu 1950 roku, kiedy Jakub Malik wniósł projekt rezolucji o sposobach pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, tak było w październiku 1950 roku, kiedy delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji przedłożyły projekt rezolucji w sprawie niezawisłości Korei. Ponawiano te wysiłki na VI i VII sesji ONZ. Napotykały one niezmiennie na złą wolę strony przeciwnej, która usiłowała przeszkodzić wypełnieniu przez ONZ roli, do wykonania której została powołana.

Niezlomna wola narodów, które domagały się, by położyć kres wojnie w Korei, zmusiła jednak rząd USA do wyrażenia zgody na rozpoczęcie pertraktacji o zawieszenie broni. Podstawę do tych pertraktacji dało radiowe przemówienie przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa w czwartek 1951 roku. Rokowania w Kaesong, a potem w Panmunzon, dzięki dobrej woli i niezłomnemu dążeniu przedstawicieli Chin i Korei Ludowej do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie doprowadziły do uzgodnienia wszystkich spornych kwestii poza zagadnieniem repatriacji jeńców wojennych. Niechęć rządu USA do zakończenia wojny spowodowała odmowę przyjęcia słusznych propozycji Chin i Korei Ludowej w sprawie repatriacji jeńców wojennych w październiku ubiegłego roku.

Dziś, kiedy strona chińsko-koreańska przyjęła propozycje generała Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku, nie ma żadnych przeszkód, które by nie pozwalały na podjęcie rokowań w Panmunzon i uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych w jej całości. Oczywiście warunkiem pomyślnego rozwiązania tego problemu jest obustronna dobra wola i dążenie do osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnych ustępstw.

Rząd radziecki zgodnie ze stanowiskiem swym, wyrażonym przez towarzysza Malenkowa, który stwierdził 15 marca, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązalnej kwestii, której nie można było by rozwiązać na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych”, wyraził gotowość przyczynienia się do realizacji propozycji chińsko-koreańskiej.

Oświadczenie rządu ZSRR zwraca uwagę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodził przedstawiciel Chin i Korei. Fakt, że naród największy co do liczności na świecie, naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ sprawia, że organizacja ta traci swój autorytet i nie jest w stanie przyczynić się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju. Dlatego też rząd radziecki przypominał, że przywrócenie praw narodu chińskiego i koreańskiego w ONZ to sprawa nie cierpiąca zwłoki.

Nie ma narodu, nie ma uczciwego człowieka, który by nie uznał, iż propozycje rządów Chin i Korei Ludowej oraz poparcie udzielone im przez rząd radziecki wynika ze szczerzej, gorącej woli utrwalenia pokoju, wygaszenia ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, które zagraża całemu światu. Cała ludzkość, i w tej liczbie naród polski, popiera stanowisko rządu radzieckiego i oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych, że podejmie propozycje Chin i Korei Ludowej, wykazując w ten sposób chęć osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnego kompromisu. Towarzysz Waczesław Mołotow składając swe oświadczenie wyrażał myśli i pragnienia całej ludzkości, głęboko zaniepokojonej przewlekłością wojny w Korei i konsekwencjami, jakie mogłoby pociągnąć jej rozszerzenie. Głos rządu ZSRR to głos wszystkich narodów, domagających się z całą stanowczością położenia kresu przelewowi krwi i niewypowiedzianym cierpieniom bohaterskiego ludu w Korei.

Z życia partii

W Nedeżowie powstała grupa kandydacka

W rozległej dolinie, ku której wiośnią spływają wody topniejących śniegów, tworząc wąziutkie bystre strumyki — leży Nedeżów, duża



Marcin Korzeń — członek i najczynniejszy agitator spółdzielczości produkcyjnej w Nedeżowie, pow. Tomaszów Lubelski, wstąpił do partii.

wieś, licząca 120 gospodarstw rozsiadanych przy drodze i na łąkach. Do niedawna nowe życie powoli wdzierało się do tej tomaszowskiej wsi. Długo hulala tu — WIN-owska banda „Burdy” terroryzująca ludność przy pomocy miejscowych kulaków. Władze bezpieczeństwa w ubiegłym roku rozgromiły ją doszczętnie. Odetchnął Nedeżów, życie potoczyło się nowymi torami. 27 lutego br. powstała w Nedeżowie spółdzielnia produkcyjna, niewielka wprawdzie, bo licząca tylko 9 gospodarstw i 15 członków, a kilka dni temu Komitet Gminny w Majdanie Górnym zameldował, że powstała tam grupa kandydacka.

Jak następowały te zmiany i kto je wywalczył? Aby odpowiedzieć na to pytanie, starczy zatrzymać się na osobie Marcina Korzenia, bo z nim wiąże się ściśle zarówno założenie spółdzielni jak i powstanie grupy kandydackiej.

Na łąkach w malutkiej, starannie ogaconej chałupce, mieszka Marcin Korzeń — wiceprzewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nedeżowie. Zastaliśmy go w izbie różniacej się tym od wszystkich wiejskich izb, że stoi w niej warsztat szewski, a półka nad drzwiami ugina się od broszur i książek.

Szewstwo to dodatkowy zawód Marcina Korzenia, zdobyty mozolnym wysiłkiem samouka.

Ojciec Marcina Korzenia miał siedmioro dzieci i 2 ha ziemi. Od sześciu lat życia Marcin musiał zarabiać na chleb dla siebie. U kilku kulaków służył, dzisiaj mając 50 lat, już nie pamięta. Dlaczego tak jest, że jedni są bogaci, a drudzy biedni nierzadko Marcin Korzeń pytał i odpowiadał nie znajdując. Mimo że ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej rwał się do książek, szukał w nich wyjaśnienia tego dziwnego ładu na świecie. Mimo że musiał wrócić do nich na dniówkę. Potem postanowił zdobyć jakiś zawód i uparcie zgłębiał tajemnice szewstwa. I to jednak nie wiele pomogło. W dzień musiał nadal pracować u kulaków, w nocy



Jan Bury — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nedeżowie, pow. Tomaszów Lubelski, po zgonie Towarzysza Stalina zgłosił się do partii.

łatał buty i pracował na swoich kilkudziesięciu arach, a w każdej wolnej chwili czytał co mu w rękę popadło. Adam Mickiewicz i Żeromski — to starzy przyjaciele Marcina Korzenia. Ich książki uczyły go miłości ojczyzny, z ich książek dowiedział się, że ojczyzna może być inna, lepsza...

— Czytałem dużo. Nieraz za ostatnie grosze kupowałem książki, szukał człowieka, chciał wiedzieć — mówi Marcin Korzeń.

Z przyjemnością słucha się, jak Marcin Korzeń mówi czystym językiem literackim bez gwarowych domieszek. Aż wierzyć się nie chce, że całe swe życie spędził w tej dalekiej tomaszowskiej wsi.

Po wyzwoleniu Marcin Korzeń uważnie przyglądał się nowemu porządkowi. Wreszcie gdy bez żadnego trudu mógł wysłać do szkół średnich swe dwie córki, on, który przez całe życie lękał nauki i nie mógł jej zdobyć — zrozumiał, że przyszły czas, o którym marzył, że Polska staje się ojczyzną ludzi pracy. I Marcin Korzeń postanowił wszystkie swe siły oddać nowej Polsce. Gospodarząc na 2,52 ha ziemi otrzymanej od władzy ludowej, Marcin Korzeń pilnie czytał prasę i był jednym z tych w Nedeżowie, którzy nie lękając się grasującej bandy, śmiało wyjaśniali co oznacza słowo: władza ludowa. Marcin Korzeń samorzutnie rozpoczął pracę agitatora. Nic go nie zrażało, ani to, że wtedy w Nedeżowie o partii mówić trzeba było po cichu, ani to, że bandy trzykrotnie przysyłały do domu listy z pogroźkami, że trzykrotnie tylko szczęśliwy przypadek, prawie w ostatniej chwili wyrwał go z rąk bandytów. Nawązał kontakty z Komitetem Gminnym w Majdanie Górnym, brał czynny udział w wyborach w roku 1947 i od tego czasu był duszą każdej pracy masowo-politycznej w Nedeżowie.

On to najczynniej pracował w kampanii wyborczej w 1952 r., on

był członkiem Komitetu Frontu Narodowego w Nedeżowie i Podharcach.

Po wyborach w ubiegłym roku Marcin Korzeń od wyjaśniania Programu Frontu Narodowego przeszedł do walki o jego realizację. Wspólnie z malarolnym chłopem, sołtysiem gromady Janem Burym rozpoczął prace nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnej. Pomógł trochę aktyw powiatowy i gminny, ale najwięcej pracy włożyli Korzeń i Bury. Należało im było, ale Korzeń ma we wsł posłuch i szacunek — chłop oczyniany, majster do wszystkiego — rolnik, szewc, stolarz — więc powoli przekonali kilkunastu tych najbiedniejszych. Powstała spółdzielnia.

— Mało nas jest — mówi Korzeń — ale będzie więcej. Już my ich przekonamy. Za rok — zobaczymy... Wspólnie zrobimy wiele.

Razem z Marcinem Korzeniem o nową wieś walczy Jan Bury sołtys i przewodniczący spółdzielni, Józef Tabaczuk, Antoni Tabaczuk i wielu innych. Stoi murem cała spółdzielnia — ludzie, którzy dzięki pracy uświadomionej Korzenia pierwszy raz zrozumieli, którą wiedzie droga do dobrobytu.

Skąd Marcin Korzeń czerpał argumenty do pracy agitatorskiej, kto jego, bezpartyjnego chłopca uczył, dawał nastawienie?

Marcin Korzeń na to pytanie nie odpowiada. Milcząc podaje książkę w ciemno-brązowej oprawie. Tytuł? Autor? Józef Stalin — „Zagadnienia leninizmu”.

Oto książka, która odpowiedziała mu na wszystkie pytania, na które przez 40 lat swego życia szukał odpowiedzi w wielu innych książkach. To książka, która z Marcina Korzenia uczyniła bezpartyjnego komunistę.

Bo Marcin Korzeń nie należał do partii. Nie należał, bo w Nedeżowie nie było partyjnej organizacji. Czuli się jednak członkami partii i często do Komitetu Gminnego w Majdanie Górnym zaglądał.

Wieść o zgonie Towarzysza Stalina głęboko i boleśnie szarpnęła sercem Marcina Korzenia. Zalażył okulary i długo w nocy zastanawiając się nad każdym słowem czytał o „Zagadnieniach leninizmu” rozdział o partii. Następnego dnia rozmawiał z Janem Burym, potem z Józefem Tabaczukiem, a jeszcze później razem już rozmawiali z Antonim i Marcinem Tabaczukami. Gdy do Nedeżowa przyjechali towarzysze z Komitetu Gminnego — wszyscy pięciu: Korzeń, Bury i trzech Tabaczuków zgłosili się z prośbą o przyjęcie do partii. Korzeń i Bury powiedzieli za wszystkich:

— Mamy spółdzielnię i zarząd. Ale to mało. Bez partii daleko nie zajdziemy, a czeka nas jeszcze dużo roboty. Czytaliśmy w „Sztandarze”, że najlepsi robotnicy i chłopcy zaraz po śmierci naszego Towa-

ryszka Stalina proszą o przyjęcie do partii. Uradziliśmy, że nam nienajgorszym chłopom, należy zrobić tak samo.

Powstała grupa kandydacka.

Oto krótka historia Marcina Korzenia i grupy kandydackiej w Nedeżowie. Można tylko dodać, że każdy kto rozmawiał z Korzeniem lub z innymi członkami grupy kandydackiej wynosił z tej rozmowy jedno wrażenie: z grupy kandydackiej w Nedeżowie wyróżnia się silna organizacja partyjna, a mała spółdzielnia produkcyjna jak magnes przyciągnęła do siebie otaczające ją dziesiątki indywidualnych gospodarstw. — Potrzeba jeszcze trochę pracy — mówił Korzeń i Bury. Nowopowstała grupa kandydacka bierze tę „trochę pracy” na siebie...
Włost.



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nedeżowie, pow. Tomaszów, Józef Tabaczuk i Antoni Tabaczuk wraz z Janem Burym i Marcinem Korzeniem zgłosili się do partii tworząc nową grupę kandydacką.

Zofia Łaskowska

Zastępca dyrektora do spraw politycznych CZ POM

O ścisłą współpracę POM ze spółdzielniami produkcyjnymi

Najważniejszym zadaniem Państwowych Ośrodków Maszynowych jest umacnianie istniejących i nowo powstających spółdzielni produkcyjnych oraz okazywanie im jak najdalej idącej pomocy technicznej i politycznej. POM-y są dzwignią socjalistycznej przebudowy wsi, są bardzo ważnym czynnikiem rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie.

Coraz większa jest techniczna baza naszej gospodarki rolnej. Na dzień 1 stycznia 1953 roku mieliśmy 325 POM-ów, a do końca roku liczba ich wzrosła do 435. Do kampanii siewnej staje 14.134 POM-owskich traktorów, a ich łączna zdolność produkcyjna wyniesie około 4.438.500 ha orki.

Sprzęt maszynowy, z którego dzięki pomocy państwa korzystają spółdzielnie produkcyjne, obejmuje obok maszyn i narzędzi krajowej produkcji wiele nowoczesnych, nieznanych dotąd w naszym kraju maszyn rolniczych, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

Ale znaczenie POM nie polega tylko na pomocy technicznej. Agronomowie POM udzielają naszym spółdzielniom wszelkiej pomocy w zakresie agrotechnicznym i organizacji pracy. W chwili obecnej na polach spółdzielczych pracuje 1378 agronomów. Swą pracą i wiedzą pomagają oni spółdzielcom w osiąganiu wyższych plonów, propagują najnowsze osiągnięcia naukowe i doświadczenia radzieckich kolchozów. Tak np. dzięki wskazówkom agronomów POM znaczna ilość spółdzielni zastosowała w roku ubiegłym siew krzyżowy, co ułatwiło im osiągnięcie poważnego zwiększenia plonów z 1 hektara.

Źródłem osiągnięć przodujących POM-ów i spółdzielni produkcyjnych jest przede wszystkim ich ścisła współpraca w walce o jak najlepsze wykonanie umów. Umowa między POM a spółdzielnią produkcyjną jest programem działalności oraz wytyczną współpracy POM i spółdzielni produkcyjnej, dlatego też

powinna być ściśle przestrzegana przez obie strony.

W przodujących POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych w walce o wykonanie umów zwrócono przede wszystkim uwagę na ścisłą współpracę brygady traktorowej z brygadą polową. W spółdzielni produkcyjnej Stary Brześć, powiat Włocławek, kierownicy brygady polowej i traktorowej systematycznie omawiają przebieg pracy i wspólnie wytyczają zadania na najbliższy okres. Harmonogramy pracy są układane co 5 dni; w ciągu pracy wprowadzane są ewentualne poprawki. Poza tym odbywają się wspólne odprawy brygad, w których przeprowadza się ocenę i analizę pracy.

Zarządy wielu spółdzielni produkcyjnych, rozumiejąc, że wysokość plonów zależy w dużym stopniu od tego, kto i jak pracuje na traktorze i na maszynach przyczepowych, kierują do tej pracy przodujących spóldzielców, odcinają traktorzystów opieką i troską, systematycznie kontrolują ich pracę.

Aby jeszcze silniej związać traktorystę z gospodarką spółdzielczą, w niektórych gospodarstwach zespółowych w roku ubiegłym opłacano traktorzystę w dniówkach obrachunkowych. Dało to doskonałe wyniki: podniosła się jakość pracy traktorystów, gdyż był on dzięki tej formie wynagrodzenia bezpośrednio zainteresowany wydajnością z hektara. Opierając się na tych doświadczeniach, I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej uchwalił, że traktoryści będą opłacani w dniówkach obrachunkowych, a POM-y ze swej strony zapewnią im pewne stałe uposażenie.

Źródłem osiągnięć przodujących POM-ów jest również należyta opieka nad kadrami i troska o nie. Odpowiedzialność za to ponoszą Wydziały Polityczne oraz organizacje partyjne i koła ZMP w POM-ach.

Doświadczenia pracy Wydziałów Politycznych POM Dąbrowa Niemożlińska, woj. opolskie, POM Bedno,

woj. łódzkie, czy POM Sikorowo, woj. bydgoskie, wskazują wyraźnie, że tam gdzie jest właściwa praca z załogą, gdzie podstawowe organizacje partyjne i koła ZMP umieją przeżywać swą codzienną pracę polityczną treścią, wzrasta świadomość i dyscyplina pracowników POM-u i członków spółdzielni, umacniają się i rozwijają kolektywne gospodarstwa.

Poważne osiągnięcia nie mogą jednak przesłaniać błędów i braków, które dają się odczuć w wielu POM-ach. W roku ubiegłym znaczna ilość POM-ów nie wykonała umów zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami indywidualnymi. Były dość liczne wypadki awarii maszyn. Zdarzało się, że POM-y nie stosowały koniecznych zabiegów agrotechnicznych, co wpływało na obniżenie plonów spółdzielczej gospodarki.

Podstawową przyczyną tych błędów i braków była niedostateczna troska o właściwy dobór kadr kierowniczych, zła organizacja pracy, niedbale remonty i zła konserwacja maszyn. Aby zlikwidować dotychczasowe niedociągnięcia, konieczne jest również wzmocnienie odpowiedzialności POM-ów za wszechstronny rozwój gospodarki zespolowej, za ilość i jakość jej produkcji, za organizacyjno-gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych.

Czynnikami gwarantującym dobrą pracę POM-ów jest współzawodnictwo. Inicjatywa POM Gluchów i sąsiednich spółdzielni produkcyjnych, polegająca na podjęciu wspólnych zobowiązań, których celem jest wzmocnienie walki o wysoką wydajność gospodarki spółdzielczej, została podchwyczona w wielu powiatach.

W walce o stworzenie z Państwowych Ośrodków Maszynowych prawdziwych bastionów socjalizmu na wsi, wielkie zadania stoją przed instancjami partyjnymi. Nasze Komitety Powiatowe i Gminne odpowiedzialne są za zapewnienie POM-om odpowiednich kadr kierowniczych, zdolnych tak pokierować pracą

POM-ów, by spełniły one rolę organizatorów wzorowej gospodarki zespolowej. Analizowanie i kontrolowanie działalności Wydziałów Politycznych i pomoc organizacjom podstawowym w podniesieniu ich roli kierowniczej w POM-ie jest podstawowym obowiązkiem Komitetów Powiatowych i Gminnych. Pamiętajmy, że zadania POM-u tylko wtedy będą wzorowo wykonane, jeśli pracownicy jego żyć będą pełnią życia politycznego, jeśli staną się świadomymi bojownikami socjalistycznego przeobrażenia wsi.

Setki spółdzielni produkcyjnych i POM-ów podjęły długofalowe zobowiązania zwiększenia urodzajów, umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych, pomocy spółdzielniom nowozałożonym. Realizacja tych zobowiązań zależy w znacznej mierze od należytej mobilizacji pracowników POM, traktorzystów, brygadzystów, mechaników, agronomów i działaczy politycznych. Muszą oni w kampanii wiosennej z honorem wykonać wszystkie stojące przed nimi odpowiedzialne zadania, pamiętając o słowach towarzysza Bieruta, który zwracając się do pracowników POM, mówił:

„Wy jesteście organizatorami nowych socjalistycznych metod gospodarki w rolnictwie, od Was, od jakości, od wyników Waszej pracy, w dużej mierze zależy czy chłop pracujący przekonają się własnymi oczami, że gospodarka zespolowa jest lepsza, owocniejsza i korzystniejsza od poprzedniej, od Was zależy, czy chłop pracujący uwierzy w wyższość nowego ustroju społecznego...”

Nie zapominajcie ani na chwilę, że jesteście bojownikami o nową wieś polską, wieś zamożną i kulturalną, wieś dająca krajowi coraz większą produkcję rolną dzięki nowym metodom uprawy, które Wy niesiecie na wieś. Dlatego Władza Ludowa zaufała Wam, a masy pracujące śledzą za wynikami Waszej pracy”.

W Tarnogrodzie szanują czas i złom



Michał Głowacki
Przewodnik pracy i racjonalizator
z POM nr 101 w Tarnogrodzie.

Z prawej strony traktu bilgorajskiego, tuż przed samym Tarnogrodem, był przed 10 laty plac targowy. Zjeżdżali tu raz na tydzień korowody chłopskich wozów z kwiczącymi prosiakami i powiązanymi cielakami, ściągali z wszystkich stron kobiety, dźwigając na plecach tłomoki. Wstępowały do budki, płaciły „placowe” a potem rozkładały swój towar na płachtach, rozpostartych na gołej ziemi i czekały na kupca jednakowo cierpliwie podczas słonecznej spiekoty i zimowych mrozów.

Pamięta te czasy Michał Głowacki, który przyjechał z Zamościa do Tarnogrodu jeszcze w 1928 roku, ponieważ tam nie było dla niego pracy, chociaż kowalstwo i ślusarstwo znał dobrze. W marniejącej z roku na rok osadzie przetrwał do wojny. O dwa dziesiątki kilometrów od Bilgoraja nie było tak łatwo o ślusarza jak w Zamościu, zawsze znalazł się chłop, któremu trzeba było podkuć konia, naprawić lemiesz.

Dwa lata temu zakładano w Tarnogrodzie POM. Ponieważ nigdzie nie

było odpowiedniejszego miejsca, GRN uchwaliła oddać mu do użytku dawny plac targowy.

— Na początku było nas czterech i ta buda, w której ściągali „placowe” — opowiada Głowacki. — Przerobiliśmy ją na warsztat tokarski. Resztę postawiliśmy też sami, sposobem gospodarczym. W dachu na szpocie tkwią do dzisiejszego dnia moje gwoździe, bo nie było wtedy gdzie ich kupić, więc przyniosłem własne narzędzia i wszystko, co zostało mi z dawnego warsztatu.

Zaczynało czterech, a dziś jest w POM-ie osiemdziesięciu ludzi i mają pod swoją opieką 700 hektarów ziemi. Na placu stoi szop na maszyny, kuźnia, stolarnia, tokarnia, a za nią hala montażu. Ściągali drzewo na budynki ze starych, rozwalonych chałup, toteż zabudowania POM-u w Tarnogrodzie nawet nie umyły się do murowanych biurów, domków mieszkalnych i hali w Mirczu, albo Lubyży Królewskiej — a mimo to załoga z Tarnogrodu pierwsza na Lubelszczyźnie ukończyła tegoroczne remonty maszyn (4 lutego br. to znaczy na 16 dni przed wyznaczonym terminem). Obecnie ma już gotowe wszystkie maszyny do żniw i naprawia już sprzęt Gminnych Ośrodków Maszynowych.

— Takich ludzi jak tutaj trzeba daleko szukać — tłumaczy młody agronom POM-u Elżbieta Uliasz. — Przyjechałam przed dwoma laty z Rzeszowskiego i muszę przyznać, że nie podobało mi się tutaj. Dwadzieścia kilometrów za miastem powiatowym, przy lichej szosie, budynki marnusieńkie... Kiedy przyjrzałam się bliżej ludziom — postanowiłam zostać. W zimie remontowali maszyny na mrozie, zgrabiałe ręce grzali nad jedynym piecykiem, ale żaden nie narzekał, nawet nie skrzywił się. Załoga, która potrafi przyspieszać remonty w takich warunkach jest więcej warta od pięknych hal. Czeka ją cierpliwie, aż rozstrzygnie się sprawa, gdzie ma stanąć POM, ponieważ sieć ma być rozbudowa-

na. Potem wezmą się do budowy na stałe.

DLA GŁOWACKIEGO NAJDROŻSZY JEST CZAS

Wł chałupie, gdzie ściągano kiedyś „placowe” stoi tokarnia Głowackiego. Na niej dokonał on swego pierwszego usprawnienia. Staremu doświadczonemu ślusarzowi nie podobało się, że za każdym razem przy drobnych robotach trzeba regulować położenie noża, i zmieniać go za każdym razem, którą należy wykonać.

— To regulowanie i ustawianie zajmuje więcej czasu niż sama robota — narzekał.

Nie skończył jednak na narzekaniu. Za jakiś czas począł dopasowywać do tokarni płytki i śruby. Po

prostym. Nie trzeba marnować czasu na regulację i ustawianie.

Nie było też kiedyś w warsztacie szlifierki. Wytrzasnął Głowacki tarczę, resztę wyszukał w żelastwie i zmontował, nie bardzo elegancką, to prawda, ale pożyteczną maszynę. Pracuje ona do dzisiejszego dnia.

Podczas orki traktorami okazało się, że ramy plugów są za słabe i często wyginają się. Wysoki, kościsty brygadier i na to znalazł sposób — połączył je w odpowiednich miejscach poprzecznymi sztabami. Od tego czasu plugi POM nr 101 przestały się psuć.

Nie podobało się też Głowackiemu, że traktorzyści morderują się długo, żeby zapalić taki „Ursus” albo „Zetor”. Stoi teraz w szopie „rozrusznik”, czyli mały wózek, na którym



Roch Daciek, mechanik rejonowy POM nr 101 w Tarnogrodzie, dokonuje ostatniego przeglądu przed wyjazdem w pole. Obok traktora Elżbieta Uliasz, młodszy agronom POM-u.

kilku dniach majstrowania, pomocnicy wiedzieli już, że brygadier uzupełnił maszynę nową częścią. Teraz są na tokarni ustawione cztery noże i jeśli trzeba je zmienić, przesuwa się tylko wspólną nasadę pod kątem

osadzonego motorek połączony z korbą. Będzie to przyrząd do uruchamiania traktorów, przedtem jednak brygadier musi doprowadzić do zwiększenia liczby obrotów żelaznej korby gdyż inaczej cały pomysł na nic. Głowacki zrobił to na pewno przed żniwami.

Jednak najwięcej cieszy się brygadier Głowacki ze swego szyldu nad bramą wjazdową. Napis „Państwowy Ośrodek Maszynowy nr. 101 w Tarnogrodzie”, zrobiony jest na metalowej siatce a wykonany tak, że nie powstydziłyby się go największe zakłady przemysłowe. Po prostu „koronkowa” robota.

SNOWIAZALKI „ZNALEZIONE” W ZŁOMIE

Kolo szopy, zwanej szumnie halą montażową, podnosi Głowacki



Traktorzysta Henryk Kożuszek z POM-u w Tarnogrodzie, rozpoczął 25 ub. m. siewy wiosenne na polach spółdzielni produkcyjnej Księżopól.

z błota śrubek. Ogląda ją dokładnie z wszystkich stron.

— Jeszcze nie zepsuta, przyda się — i chowa do kieszeni.

Otóż w POM-ie 101 szanuje się złom jak złoto. Może dlatego nie ma tam prawie złomu, bo wszystko przerabiają i wykorzystują, gdzie tylko mogą.

Łącznościowcy obwodu Włodawa wykonują zobowiązania

Pracownicy Obwodu Poczтового Włodawa pragną uczcić pamięć Towarzysza Józefa Stalina zobowiązali się wykonać plan prenumeraty „Sztandaru Ludu” w 120%. W wyniku pracy uświadamiającej i propagandy czytelnictwa prasy pracownicy Obwodu Włodawa wykonali swoje zobowiązanie z nadwyżką: plan prenumeraty „Sztandaru Ludu” na miesiąc kwiecień został wykonany w 142%.

Przewodniczący rady zakładowej POM-u wdał się kiedyś na konferencji w Lublinie w rozmowie z kolegą z Mircza. Napomknął, że w Tarnogrodzie trudno o złom.

— U nas nie brak tego, można wybierać co kto chce ze starego żelastwa — pochwalił się tamten.

— A można by do was przyjechać i wybrać sobie coś ze szmelcu? — chwycił go za słowo.

— Dlaczego nie? Przyjeżdżajcie — otrzymał odpowiedź.

Zalogi z Tarnogrodu nie trzeba było prosić. Pojechali i przywieźli pełny samochód ciężarowy. Pokażę wam, co z tego wyszło — mówi Głowacki i prowadzi nas za stolarnię.

W słońcu błyszczą dwie świeżo wylakierowane snopowiązałki.

— Ot, co można było zrobić ze złomu z Mircza — uśmiecha się. Mielimy dotychczas wciągniętych do książki 21 snopowiązałek, a teraz jest ich 23. We wszystkich poszerzyło się ramie o 25 cm, łańcuchy przy motowidłach rwaly się ciągle, więc zastąpiło się je żelaznymi trybami, które wytoczyliśmy ze szmelcu. A tych 25 cm to też nie bagatela, przy dziesięciu okrążeniach pola dają 2 i pół metra.

KADRY KSZTAŁCONE NA MIEJSCU

Gdy mowa o kadrach, Głowacki oświadcza krótko: wychowaliśmy sobie ludzi sami. Taki Minkiewicz dziś przoduje. Przyszedł do nas już jako stary chłop, a nie umiał nic.

W tym „stary” chłop a nie umiał nic — można dosłuchać się czegoś więcej. Majster jest nie tylko dumny, że potrafił drugich nauczyć, w tym zdaniu mieści jeszcze oskarżenie pod adresem sanacyjnego rządu, który „opiekował” się ludźmi, tak że rośli i starzeli się, a niczego się nauczyć nie mogli.

Franciszek Dyjak i Andrzej Wlaz też nie nie umieli, a przy tegorocznych remontach maszyn wyrabiali po 195 i 212 proc. normy. Jest to zasługa dawnego kowala, Głowackiego, który w Zamościu nie mógł zarobić na chleb, a teraz w POM-ie nr. 101 robi wszystko, żeby tego chleba ziemia rodziła jak najwięcej.

*

Przy szosie łączącej Tarnogród z Bilgorajem warczą na polu dwa „Zetory”. Ciągają za sobą agregaty złożone z gruberki i brony. Na pierwszym traktorze siedzi Jan Bryła, młodziutki blondynek, z okrągłą jak jabłuszko twarzą, na drugim starszy trochę i rosły Henryk Kożuszek. Obaj przyjechali ze spółdzielni produkcyjnej w Księżopolu, bo u nich jeszcze grunta ciężkie i mokre a lekka ziemia podeschła na słońcu.

Na dobrej drodze

Dopiero od września ub. roku chłopci z Sobieszczan gm. Niedzwica (pow. Lublin) zaczęli gospodarować zespołowo. Zorganizowali się ci najbiedniejsi jak Maj, Zdeb, Kuliński, Duda, Płoś, Mendykowski i inni. Razem 23 przystąpiło do spółdzielni. Ziemi własnej mieli niewiele, ale z pomocą przyszło im państwo. Przejeli resztówkę GS i 7 ha po dawnym Syndykacie Rolniczym. Mają więc teraz 35 ha ziemi ornej i 23 ha stawów.

Pierwszą ich wspólną pracą było zasianie jesienią 2 ha pszenicy i 6 ha żyta. W wiosennych siewach zasiają 1 ha pszenicy jarej, 2 ha jęczmienia, 6 ha owsa, 6 ha mieszanki zbożowej, 3,20 ha wyki na zielono, 0,50 ha lucerny, 0,50 ha seradeli. Z okopowych posiadają 6 ha ziemniaków, 1 ha buraków cukrowych i 0,30 ha buraków pastewnych.

Pracę rozplanowali sobie w ten sposób, że część wykona POM a resztę sami. Na przykład w siewach wiosennych własnymi siłami dokonają orki wiosennych na 16,50 ha, rozsiewają nawozy, posadzą ziemniaki, przeprowadzą uprawy międzyrzędowe na 7,30 ha. Włókownia i siewu dokonają sami na polowie arealu a na drugiej POM. Poza tym POM wykona im kultywatorowanie na 15 ha i orki głąbki.

Spółdzielcy z Sobieszczan nie ograniczają się jedynie do uprawy roli. Podczas gdy część z nich zajęta jest przy pracy w polu pozostali, tacy jak księgowy Zdeb, Płoś, Duda i inni zajęli się zagospodarowaniem stawów. Oczyszczają przepusty, naprawiają groble itp. W tym roku zamierzają zarybić 8 stawów. W tym celu mają już 2250 sztuk zarybku, oprócz tego zakupią jeszcze 7 tysięcy sztuk.

W przyszłości spółdzielcy spodziewają się uzyskać wielkie korzyści z gospodarki rybnej.

Należy stwierdzić, że od samego początku gospodarowania spółdzielnia produkcyjna w Sobieszczanach rozwija się wszechstronnie, nie zaniedbuje się tu żadnej gałęzi go-

spodarki rolnej czy hodowlanej. Wprawdzie na razie wyniki są jeszcze niewielkie, ale sam fakt równoczesnego rozwijania uprawy gleby, hodowli i gospodarki rybnej świadczy, że spółdzielcy mają szczerą chęć postawienia swojej gospodarki na właściwym poziomie.

Nie mają jeszcze wspólnej obory, którą dopiero będą remontować w br., ale hodowlę już zapoczątkowali. Posiadają już 2 krowy, 4 jałówki, 9 świń, buhaja, 5 koni w tym 2 ogiery, i zrebaka. Jak do tego doszli? Część zakupili, a część wnieśli jako wkłady członkowskie. Przewodniczący spółdzielni ob. Kuliński wniósł konia, jałówkę i 2 prosięta. Jan Zdeb oddał do spółdzielni konia, Kazimierz Płoś jałówkę. Paweł Maj krowę. Jaki posiadali inwentarz żywy taki przekazali spółdzielni. Świadczy to o tym, że rozumieją co im da wspólna hodowla, że dbają o swoją wspólną gospodarkę.

W spółdzielczym ogrodzie stoi już obecnie zakupionych 8 pni pszczoł. To na razie, bo w przyszłości pasieka zostanie rozszerzona. Na pszczelarza wybrano Jana Dudę. Krów i świń dogląda Józef Wieprzyński, koni Paweł Maj. Tak więc istnieje już brygada hodowlana.

Czemu zawdzięczają spółdzielcy swoje osiągnięcia? Przede wszystkim kolektywnej pracy zarządu i wszystkich członków. Codziennie odbywają się narady zarządu a przynajmniej 2 razy w miesiącu ogólne zebrania. Toteż każda sprawa podejmowana jest przy czynnym udziale wszystkich członków spółdzielni. Niezależnie od tego należy podkreślić osobistą inicjatywę i dobry przykład przewodniczącego spółdzielni ob. Stefana Kulińskiego.

Na uwagę zasługuje również to, że spółdzielcy z Sobieszczan umieją patrzeć trzeźwo na rzeczy, że nie pozwolą czynić uszczerbku w swojej gospodarce zespołowej. Weźmy choćby taki przykład. Początkowo oborowym został wybrany Paweł Maj, który jak już było wspomniane wniósł do spółdzielni krowę. Obowiązkowi swoje Maj zlekceważył.

Powierzony jego opiece dobytek spółdzielcy nie był karmiony w porę i właściwie. Doszło nawet do tego, że wniesiona przez niego krowa padła. Sprawa stała na ogólnym zebraniu. Maj nie tylko został usunięty od obowiązków oborowego, ale równocześnie ogół orzekł, że krowy jego nie należy liczyć jako wkładu członkowskiego, bowiem spółdzielnia nie może ponosić straty z winy jego niedbaństwa. Na miejsce Maja wybrano Wieprzyńskiego pod dozorem którego krowy i świnię hodują się dobrze.

Osiągnięcia spółdzielców z Sobieszczan byłyby niewątpliwie jeszcze większe, gdyby pracą spółdzielni kierowała należąca miejscowa organizacja partyjna. A tego niestety powiedzieć nie można. Wprawdzie poszczególni towarzysze jak Kuliński i Wieprzyński osobście dają dobry przykład w pracy, ale jako całość podstawowa organizacja partyjna nie spełnia swego zadania. Sekretarzem organizacji partyjnej jest tow. Maj ten sam, który wykazał tak niewłaściwy stosunek do dobra spółdzielczego. Już sam ten fakt świadczy, że kierownictwo organizacji partyjnej znajduje się w niewłaściwych rękach. Poza tym znaczna część członków podstawowej organizacji partyjnej jest poza spółdzielnią i sprawami jej nie interesuje się.

Pomoc w ustawieniu pracy organizacji partyjnej winien okazać KG w Niedzwicy. Wprawdzie sekretarz KG tow. Mendykowski osobście wiele pomaga w pracy spółdzielcom, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba wskazać członkom partii jak należy kierować pracą w spółdzielni i cała organizacja partyjna musi się czuć odpowiedzialna za rozwój spółdzielni, każdy członek winien mieć określone zadanie do spełnienia, bo tylko to gwarantuje wykonanie ambitnych zadań, jakie nakreślił sobie spółdzielcy z Sobieszczan. Skoro weszli na właściwą drogę trzeba ich teraz po tej słusznej drodze prowadzić do dalszych osiągnięć.

Wyższe szkoły wychowania fizycznego czekają na kandydatów

Powszechna realizacja wykształcenia w zakresie 7 klas oraz podniesienie szkół 7-letnich do 11-letnich w mieście stwarza bardzo poważne zapotrzebowanie wysoko kwalifikowanych kadr wf.

Wykształcenie tych kadr spoczywa na wyższych uczelniach wychowania fizycznego, które podlegają GKKF. Uczelni takich jest w tej chwili cztery.

Studia w wyższych szkołach wychowania fizycznego i Akademii Wychowania Fizycznego trwają 3 lata i mają za zadanie wykształcenie nauczycieli wychowania fizycznego dla potrzeb szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego, zrzeszeń sportowych i organizacji.

Program wyższych uczelni wf obejmuje nauki w zakresie medycyny, anatomii i biomechaniki, fizjologii, biologii, higieny oraz nauki w zakresie kultury fizycznej, teorii wychowania fizycznego, teorii i praktyki poszczególnych dziedzin sportu jak gimnastyki, lekkoatletyki, piłki ręcznej, pływania itp.

Program uczelni wf obejmuje ponadto nauki pedagogiczne, psychologii, dydaktykę i metodykę wf o-

raz z nauk matematyczno - przyrodniczych, chemię. Formy studiów to: wykłady, ćwiczenia, seminaria oraz zajęcia praktyczne wf i sportu. Ponadto w miesiącach letnich i zimowych przewidziane są wyszkoleniowe obozy oraz praktyki wakacyjne studentów. Po I roku nauki studenci wyjeżdżają na miesięczny letni obóz sportów wodnych, po II roku studenci odbywają miesięczną praktykę wakacyjną na koloniach, obozach młodzieżowych, kursach wyszkoleniowych wf lub kursach sportowych.

W sezonie zimowym dla I i II roku studiów organizowane są ogólne obozy narciarskie itp.

Po ukończeniu studiów absolwent uczelni wychowania fizycznego otrzymuje dyplom nauczyciela wf i dyplom w kierunku obranej specjalizacji oraz ma prawo zdawać egzaminów magisterskich wf.

Studenci uczelni wf posiadają uprawnienia i przywileje takie, jakie posiada młodzież akademicka w Polsce, korzystają ze stypendiów i domów akademickich, ponadto uczelnie zaopatrują młodzież w osobisty sprzęt sportowy itp.

Kandydaci na studia wf zdają

egzamin wstępny: pisemny na temat związany z kierunkiem studiów, ustny — z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz z fizyki. Ponadto egzamin sprawności (gimnastyka, pływanie, lekkoatletyka)

Stypendium całkowite na I rok wynosi 300, na II rok — 338 zł, a na III — 375 zł.

W roku bieżącym na I rok studiów w WSWF i AWF będą przyjmowani kandydaci odpowiadający warunkom: wiek od 18-25, wykształcenie średnie, dobry stan zdrowia.

Uczelnie AWF w Warszawie, WSWF w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu czekają na kandydatów z terenu województwa lubelskiego, a szczególnie z pow. Chełm, Biała, Zamość, Hrubieszów, Puławy, Tomaszów Lub. (A.M.)

Osiągnięcia i plany KS „Start” w Biłgoraju

Poważnym ogniskiem życia sportowego w Biłgoraju jest koło „Start” przy Włosiankarskiej Spółdzielni Pracy. Do niedawna koło to interesowało się jedynie piłką nożną. Dopiero w ub. roku zaczęło organizować nowe sekcje. Najwięcej inicjatywy wykazuje jednak do tej pory sekcja piłki nożnej i nowo powstałe sekcje: bokserska i szachowa.

W obecnym sezonie wiosenno-letnim sportowcy „Startu” postawili przed sobą ambitne zadania, których wykonanie będzie zależało od mobilizacji wszystkich sportowców Biłgoraja, oraz pomocy Rady Okręgowej „Startu” i WKKF.

Postanowiono wybudować basen pływacki, roboty ziemne sportowcy wykonają sposobem gospodarczym. Największą jednak trudnością w realizowaniu tego projektu jest brak

fachowca, który by mógł opracować plan budowy pływalni.

Zaprojektowano również budowę bieżni wokół boiska, jednak sportowcy mają poważne trudności w nabywaniu żużlu.

Oprócz zaprojektowanych urządzeń sportowych zarząd koła „Startu” w Biłgoraju postanowił uaktywnić w bieżącym sezonie nowe sekcje, które do tej pory nie przejawiały prawie żadnej działalności jak lekkoatletyczną, tenisa ziemnego, piłki ręcznej i pływacką. Postanowiono również otoczyć opieką szkolno-koło sportowe przy szkole ogólnokształcącej w Biłgoraju.

Do najbardziej aktywnych działaczy sportowych można zaliczyć Henryka Pysiewicza, Jerzego Kutysa, Jana Czarneckiego, Mieczysława Jakubczyka i Ernesta Futymyńskiego.

Dużą pomoc okazuje koło Zarząd Spółdzielni Włosiankarskiej i Rada Nadzorcza, a szczególnie ob. Wacław Kwieciński i Ferdynand Mosakowski. W bieżącym roku Zarząd Spółdzielni przeznaczył ponad 30 tysięcy złotych na budowę urządzeń sportowych.

Nowopowstała Rada Okręgowa zrzeszenia Start również okazała pomoc kołu przez wydelegowanie swego instruktora ob. Boguckiego do trenowania drużyny piłkarskiej.

Zbyt mało interesują się kołem sekcje Woj. Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie. Np. o meczu z chełmską Gwardią przedstawiciele „Startu” z Biłgoraja dowiedzieli się dopiero w Lublinie na kilka dni przed spotkaniem. Natomiast o mistrzostwach szachowych województwa sportowcy „Startu” dowiedzieli się w dniu, w którym upłynął termin zgłoszeń i mimo najszczerszych chęci zawodnicy z Biłgoraja nie mogli wziąć w nich udziału.

Chodziło prosto o to, że WKKF nie przewidział tego, iż listy do Biłgoraja docierają nieco później niż do innych miejscowości.

Najważniejszym zadaniem jakie stoi obecnie przed kołem sportowym to Biegi Narodowe. Co prawda zarząd koła poczynił już pewne przygotowania: część zawodników była już u lekarza, prowadzone są treningi, ale udział w nich bierze b. mała ilość sportowców. Dlatego też zarząd koła powinien zmobilizować wszystkich pracowników spółdzielni do udziału w Biegach Narodowych. Jest to tym konieczniejsze, że w obecnym roku organizatorem Biegów na pierwszym etapie są koła sportowe. (m. s.)

Korespondenci sportowi piszą

W fabryce futrzarskiej w Kurowie powstało w ubiegłym roku koło sportowe „Włókniarz”. Największą trudnością w pracy koła jest brak boiska sportowego. Koło wystosowało już kilka pism do Gminnej Rady Narodowej w Kurowie z prośbą o przydzielenie terenu na stadion. Jednak Prezydium GRN nie odpowiedziało do tej pory na listy sportowców. (1579)

S. M.

Przy TOR „Międzyrzec” istnieje już od dłuższego czasu koło sportowe zrzeszające 64 członków. Koło jednak nie przejawia prawie żadnej działalności, ponieważ ani PKKF w Radzynie, ani Związek Zawodowy Pracowników Rolnych wcale nie interesuje się życiem sportowym robotników. TOR (1639) I M. H.

SKS przy Liceum Pedagogicznym Nr 1 w Lublinie zorganizował szkolne zawody gimnastyczne o mistrzostwo m. Lublina.

Pierwsze miejsce w konkurencjach żeńskich zajęła drużyna Liceum Pedagogicznego Nr 2. W konkurencjach męskich na pierwszym miejscu uplasował się zespół Liceum Pedagogicznego Nr 1. (1117) II W. R.

W Lublinie zakończyły się mistrzostwa szkół zawodowych m. Lublina w tenisie stołowym. W zawodach wzięło udział 9 drużyn męskich oraz 3 drużyny żeńskie.

Pierwsze miejsce w konkurencjach męskich zajęła drużyna Technikum Budownictwa Przemysłowego, w konkurencjach żeńskich zespół Technikum Chemii Spożywczej.

M. R.

Szkolne Koło Sportowe przy Liceum w Parczewie zorganizowało sportowy wieczorek świetlicowy, który cieszył się dużym powodzeniem wśród starszych i młodzieży. (1392) I

H. J.

Aleksander Machaj

Przewodniczący WKKF w Lublinie

Masowe badania, masowy trening, masowy start — oto właściwe zrozumienie Biegów Narodowych

Zbliża się termin Biegów Narodowych (26.IV.1953). Jest to impreza coroczna, w której biorą udział dziesiątki tysięcy młodzieży w całym województwie, we wszystkich gminach, gromadach, wsiach i miastach, biegają starsi i młodzi.

Warunkiem brania udziału w Biegach Narodowych jest dobre zdrowie i odpowiednie przygotowanie treningowe. Dla stwierdzenia stanu zdrowia powinniśmy poddać się badaniom lekarskim. Jest to nieodłączna część przygotowań do Biegów. I tutaj właśnie dochodzimy do sedna zagadnienia. Organizatorzy, a mam na myśli zarządy kół sportowych, wychowawcy fizyczni w szkołach i uczelniach, nie myślą jeszcze wcale, bądź za mało o zbliżającym się terminie Biegów Narodowych. „Mają czas, termin przecież dopiero 26 kwietnia”. Później zaś, gdy termin będzie bliski, zabiorą się znowo do treningu i badań — wtedy niestety będzie za późno na należyte przygotowanie uczestników.

Nie możemy dopuścić do tego, aby zawodnicy startowali po drugim lub trzecim treningu, albo nawet bez treningu. Jeśli zawczasu przyłapiemy do akcji badania przed Biegami Narodowymi, to bez większego trudu uniknie się przeciążenia lekarzy, co się zdarzało w roku ubiegłym. W takich wypadkach z konieczności badanie było powierzchowne i często powstawały nieporozumienia pomiędzy WKKF a Wojewódzką Poradnią Sportową - Lekarską oraz Wydziałem Zdrowia PWRN. Z dużą pomocą przyszło w tym roku Ministerstwo Zdrowia, które poleca lekarzom dokonywać badań w miejscach pracy uczestników do Biegów Narodowych.

Były w roku ubiegłym wypadek, że przemycali się ludzie całkowicie nie przygotowani. Dzieje się to na skutek nieuświadomienia, nie zdawania sobie sprawy z groźby utraty zdrowia. Stąd pozostawianie maruderów na trasie, których stan odstrasza innych od udziału w Biegach. By uniknąć takich faktów rzucamy hasło „Masowe badania, masowy trening i masowy start — oto właściwe zrozumienie Biegów Narodowych”.

Odnaka SPO sprawdzianem Twojej sprawności fizycznej

KURCZĘTA Z WCZESNYCH LĘGÓW

to **DOBRE NIOSKI ZIMA**

Rasowe kurczęta jednodniowe sprzedają następujące Stacje Wylęgowe Rejonowej Tuczarni-Rzeźni Drobiu w Lublinie

Lublin	— ul. M. Buczka 41
Riała Podlaska	— ul. Grabanowska 20
Chełm	— ul. Oblńska 20
Krasnostaw	— ul. Poniatowskię — Hale Targowe
Kraśnik	— ul. Urzędowska — koszar
Lubartów	— Rynek II
Luków	— ul. Staropłajarska 11
Międzyrzec	— ul. Łukowska
Parczew	— Hale Targowe
Puławy	— ul. Zwycięstwa 88

W Spółdzielczym Domu Towarowym przy ul. Krakowskie Przedmieście 49 — 51 oraz w sklepie Nr 1 przy ul. Szopena 1 i w „Raju Dziecka” Kr. Przedm. 70 otwarto

TARGI WIOSENNE

zorganizowane przez Lubelską Spółdzielnię Spożywców.

Na targach prowadzona jest sprzedaż wszelkich towarów przemysłowych, tekstylii w pełnym asortymencie, piękne jedwabie sukienkowe w cenie od 22.50 zł do 89 zł wulny sukienkowe, ubranlowe, samodziały. Bogaty asortyment sezonowy konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. Obuwie wiosenne i letnie, artykuły kosmetyczne i perfumeryjne, papierosy, szerokie asortymenty zabawek dziecięcych, oraz artykuły gospodarstwa domowego, ceramiki, szkło, kryształy, nakrycia stołowe nierzewne itd.

Targi trwają do 4-go kwietnia włącznie. Jednocześnie w sklepach konfekcji ciężkiej odbywa się sprzedaż ratalna na warunkach dogodnych dla świata pracy. 259/K

CHINOSYTH tabletki

przy zmiennej i chłodnej pogodzie w razie przeziębienia chronią przed jego następstwami.

Do nabycia w aptekach i drogeriach MHD.

UWAGA — SPORTOWCY

Korzystajcie z bogatej literatury sportowej, której wielki wybór z różnych dziedzin sportu znajdziecie w KSIĘGARNI WZORCOWEJ w Lublinie, Krak. Przedmieście 68. 263/K

Puszki na lody, urządzenia do produkcji i konserwacji lodów miedziane syfony nabędą LUBELSKIE ZAKŁADY PIEKARNICZE

Blizszych informacji w zakresie warunków nabycia udziela Dział Administracji LZP w Lublinie przy ul. H. Sawickiej 20. 260/K

Obwieszczenia

CENTRALA DANIŁOWA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO BIURO WOJEWÓDZKIE W LUBLINIE, UL. BUCZKA 20 zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie kontroli społecznej dotyczącej działalności aparatu wykonawczego we wszystkich naszych placówkach — Dyrekcja ustaliła dzień przyjęć w każdy poniedziałek od godz. 10 — 12. Zgłaszających się obywateli z zażaleniami i uwagami przyjmować będzie osobiście dyrektor lub jego zastępca. W wypadku, gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto przyjęcia nastąpią w następnym dniu powszednim. 267/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Na trasie Lublin — Kraków pozostawiono w poglągu walizkę zawierającą dokumenty wydane przez Akademię Medyczną Lublin. Znalazca proszony jest o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Bogusław Janusz, zam. Jarosław, ul. Weissa 6. 268/GP

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

w Lublinie — Zakład Nr 2, ul. Stalingradzka 60

przyjmują zamówienia na wyrób wszelkich swetrów z powierzonego surowca oraz do- rabianie stopek do ponożoch wulnianych i bawelnianych. 213/K

Zgubiono kartę mel-dunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację kolejową wydaną przez DOKP Poznań oraz dekret kolejowy na nazwisko Pletrzykowska Apolonia. 532/G

Zgubiono przepuszkę na teren Lubelskich Zakładów Miesnych, legitymację Zw. Zaw na nazwisko Morawska Helena. 533/G

Zgubiono świadectwo ukończenia 4. klas Szkoły Podstawowej w Konopnicy na nazwisko Stołeczka Józefa. 534/G

Zgubiono dowód tożsamości konia wydany przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Garbów, nazwisko posiadacza Jendrejek Władysław. 535/G

Zgubiono dowód tożsamości konia wydany przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Międzyrzec, nazwisko posiadacza Wójcisiak Marius. 537/G

Zgubiono dowód kolejowy Nr 1153604 wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Zydek Eugenia. 536/G

Skradziono kartę mel-dunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kaniorowa Wanda. 538/G

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1953?

Szkolenie ideologiczne w Akademii Medycznej w Lublinie

Poziom ideologiczny pracowników Akademii Medycznej ma szczególne znaczenie tak w pracy dydaktycznej jak i w pracy naukowej.

Z dniem 1 listopada 1952 roku rozpoczęło się szkolenie pomocniczych sił naukowych, pracowników administracyjnych, laborantów i woźnych. Szkoleniem objęto 420 osób, podzielonych na 5 grup. Do pierwszych trzech grup włączono młodszych i starszych asystentów zakładów i klinik, do grupy czwartej pracowników administracyjnych, do grupy piątej laborantów i pracowników fizycznych.

Szkolenie oparte jest na 2 programach. Kurs dla pomocniczych sił naukowych oraz dla pracowników administracyjnych odbywa się według programu Ministerstwa Zdrowia z tematyką: materializm historyczny i dialektyczny, ekono-

mia polityczna, historia ruchu robotniczego, nauka o Polsce i świecie współczesnym. Kurs dla laborantów i pracowników fizycznych oparty jest na programie Wszelchnicy Radiowej.

Szkolenie prowadzi Rada Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy Akademii Medycznej, a kieruje szkoleniem i jest za nie odpowiedzialne Kolegium Szkoleniowe powołane przez rektora akademii w składzie: przewodniczący prof. dr. Stanisław Grzycki, przewodniczący Rady Miejskiej ZZPSZ mgr. Marian Gajus oraz czterech członków. Kolegium kontroluje przebieg szkolenia, wysłuchuje 2 razy w miesiącu sprawozdań kierowników grup o stanie frekwencji na zajęciach oraz miesięcznych sprawozdań konsultantów z przebiegu i poziomu szkolenia.

Uczestnicy szkolenia interesują się omawianą tematyką, poziom jest dobry, frekwencja natomiast jest za niska, waha się w granicach 70 — 80 proc., a w niektórych grupach bywa nawet niższa. Są pracownicy, którzy uchylają się od uczestniczenia w szkoleniu i od początku nie byli ani na jednym zajęciu.

W związku z brakami i niedociągnięciami Rada Miejska ZZPSZ dała mężom zaufania wytyczne, a by sprawa szkolenia ideologicznego została omówiona na najbliższych naradach produkcyjnych w poszczególnych zakładach i klinikach, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie frekwencji i zmobilizowanie uczestników szkolenia do jeszcze lepszej pracy i do dobrego przygotowania do końcowego egzaminu, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca 1953 roku.

Doprowadzone do końca szkolenie na obecnym poziomie i przy pełnej frekwencji uczestników na zajęciach, niewątpliwie znajdzie swe odbicie zarówno w pracy dydaktycznej jak i naukowej na całej uczelni lubelskiej.

Stanisław Kowalczyk

Studenci lubelscy zakończyli eliminacje zespołów świetlicowych

Tegoroczne eliminacje środowiskowe studenckich zespołów świetlicowych, które odbyły się w ubiegłą niedzielę przebiegały pod hasłem: „Wzmocniona praca kulturalno-masowa, walka o pokój, o lepszą przyszłość młodzieży, witamy IV Światowy Kongres Studentów w Warszawie i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.”

Czternaście zespołów wyróżnionych na eliminacjach uczelnianych stanęło do konkursu. Repertuar obejmował pieśni i tańce regionalne, pieśni i tańce narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz oryginalny montaż literacki w wykonaniu zespołu świetlicowego Zrzeszenia Studentów Polskich przy KUL-u.

Na eliminacje centralne zostały wytypowane następujące zespoły: chór UMCS i zespół śpiewaczy II roku Prawa, oraz zespoły taneczne Akademii Medycznej (II rok Wydz. Lekarskiego i I r. Farmacji).

Zespoły, które wyjadą na eliminacje centralne będą reprezentowały województwo lubelskie.

Już niedługo w barach mlecznych będziemy mogli nabywać lody i „wiosenne” kanapki

W lubelskich sklepach ukazały się już nowalijki. Sklepy tekstylne zaopatrzone są w wiosenną odzież, jednym słowem — wiosnę widać na każdym kroku.

Nie pozostają także w tyle bary mleczne. Jak nas poinformowało Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych w najbliższym czasie w podległych mu placówkach zostanie wprowadzona sprzedaż tzw. „wiosennych” kanapek ze szczyptorkiem, rzodkiewką i innymi nowalijkami oraz wiosennych salatek jarzynowych.

Przystąpiono także do próbnej produkcji lodów, które — jeśli dopisze pogoda — już w okresie po-wiśniecznym będziemy mogli nabyć w barach mlecznych. (r)

Krytyka pomogła

Dnia 19 marca br. zamieściliśmy felieton pt. „Dziwny fakt”, w którym opisałyśmy wesołą historię, gdy jedna z klientek ob. Grzeszczak nabyła w sklepie CHPD (przy ul. Krakowskiej Przedmieście 30) pantofle, które jak się potem okazało, były na jedną nogę i różniły się numerami.

Gdy klientka zwróciła się do kierownika sklepu z prośbą o wymianę pantofli, otrzymała odpowiedź, że niestety nie ma na to rady...

Okazało się jednak, że jest. Po interwencji redakcji pantofle zamieniono. W związku z tym nasza czytelniczka Maria Grzeszczak zam. w Lublinie przy Al. Racławickich 6 m. 24 nadstawiła nam list, w którym dziękuje za szybką i skuteczną interwencję. (r)

Wczasy narciarskie w kwietniu

Korzystając z ostatnich obfitych opadów śnieżnych w górach (do 93 cm) Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych organizuje w m. kwietniu w okolicy Bierutów w domu wycieczkowym PTTK „Strzecha Akademicka” wczasy narciarskie.

Skierowanie na ulgowe wczasy narciarskie wydaje Okręgowe Biuro Skierowań FWP przy ORZZ. (w)

W piątek koncert Filharmonii

W dniu 5 kwietnia br. (piątek) o godz. 20 Państwowa Filharmonia w Lublinie urządzi w sali koncertowej przy ul. Daszyńskiego 7 koncert symfoniczny, na którym usłyszymy Haydną Symfonię G-dur z uderzeniem w kotły, koncert skrzypcowy Mendelssohna.

Jako solista wystąpi koncertmistrz Filharmonii Warszawskiej, Fryderyk Sadowski.

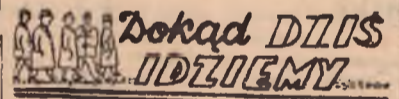
Orkiestrą dyryguje Robert Szałowski.

W piątek koncert Filharmonii

W dniu 5 kwietnia br. (piątek) o godz. 20 Państwowa Filharmonia w Lublinie urządzi w sali koncertowej przy ul. Daszyńskiego 7 koncert symfoniczny, na którym usłyszymy Haydną Symfonię G-dur z uderzeniem w kotły, koncert skrzypcowy Mendelssohna.

Jako solista wystąpi koncertmistrz Filharmonii Warszawskiej, Fryderyk Sadowski.

Orkiestrą dyryguje Robert Szałowski.



TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY — „Śluby panienskie” godz. 19.00.
APOLLO — PKF. „Pieśń Tajgi” prod. radzieckiej, godz. 16. 18. 20.
ROBOTNIK — PKF. „Express Moskwa — Ocean Spokojny”, prod. radzieckiej, godz. 16. 18.
RIALTO — PKF. „Mury Melapagi” — prod. franc.-włoskiej, godz. 16. 18. 20.
PRZODOWNIK — „Dubrowski”, prod. radzieckiej, godz. 18.00.
Program kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piastowskiego 6, tel. 14-00

DYZURY APTEK

Narutowicza 27, M. Buczka 23, Stalagradzka 25, Krak. Przedm 3.

W SPÓŁDZIELNI TRYKOTARSKO-GALANTERYJNEJ „JASKÓŁKA” W LUBLINIE



Na zdjęciu kierowniczka spółdzielni Janina Stankiewicz przyjmuje gotowe swetry, przyniesione przez pracownicę Annę Barczuk.

Czytelnicy proszą

Studia przygotowawcze otwierają drogę na wyższe uczelnie

Szanowna Redakcjo, Obecnie prowadzona jest rekrutacja na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze przy UMCS w Lublinie. Cztery lata temu również i ja znalazłem się na takim studium, a obecnie jestem studentem na II roku Wydz. Weterynaryjnego.

Wielu młodych chłopców i dziewcząt zastanawia się nad tym, czy potrafią ręką od pluga i młota pisać, czy potrafią się uczyć.

Tak samo zastanawiałem się i ja. Przed wojną o szkole średniej nie mogłem nawet marzyć, pracowałem potem u kulaka. Nic więc dziwnego, że do nauki nie byłem ani przygotowany ani przyzwyczajony. Mimo to poszedłem na studium przygotowawcze. Z początku nauka szła mi ciężko, ale wspólnie z kolegami pokonałem te trudności i ukończyłem studium z wynikiem dobrym. Obecnie również nie pozostaję w tyle, a wielu kolegów co ukończyło studium przygotowawcze — to przodownicy nauki i pracy społecznej.

Piszę ten list dlatego, że w okresie, kiedy przeprowadza się rekrutację na USP wielu kolegów znaj-

duje się w takiej samej sytuacji, jak ja przed kilkoma laty, że tak samo jak ja zastanawiają się czy dadzą sobie radę. Przykład, który podałem przekonająco chyba kandydatów, że studium otwiera drogę na wyższe uczelnie.

Adolf Januszewski
student UMCS

Tajemnice bramy



Brama nr 11 przy ul. Górnej gdzie mieści się Centr. Wojew. Poradnia Przeciugruźlicza. Punkt szczepień...



...a oto „przyjemny” widok za bramą...

fol. Wierucki

Kłopoty Lubelskich Zakładów Mięsnych

Jakkolwiek LZM wykonały plan za miesiąc luty w 116,9 proc., to jednak niektóre działy planów nie wykonały z powodu braku puszek do konserw. Dział konserw krajowych wykonał plan tylko w 82,1 proc. Dział szynek eksportowych miał wykonać plan w 140 proc., a wykonał tylko w 101,3 proc. jedynie tylko z powodu braku puszek. Fabryka wyrabiająca puszkę do konserw mięsiwa się w Bydgoszczy. Wykonują oni nie tylko za mało puszek, ale wykonują je tylko w jednych rozmiarach, co bardzo utrudnia pakowanie produktów i wykonanie planów produkcyjnych.

Aleksander Kura
korespondent zakładowy

Odpowiadamy na listy

Oh. J. G. w Lublinie. — Notatki Waszej na temat zobowiązań pracowników Hotelu Miejskich wykorzystywać nie mogliśmy, ponieważ zobowiązania te mówiły o usunięciu zalety przy realizowaniu planu a nie o przekroczeniu nakreślonego planu.

Ob. K. H. — Lublin. Sprawy warunków istniejących na kwaterach straży pożarnej zainteresujemy się. Odpowiemy Wam listownie.

Trzeba lepiej zaopatrywać w materiały spółdzielnie pracy

W Spółdzielni Pracy Bieliżniarsko-Odzieżowej zainicjowano współpracę z oddziałem inżynierskim i zespołowe, dzięki któremu ożywiło się znacznie tempo pracy i zwiększyła się jej wydajność. Najlepiej ze wszystkich brygad pracuje brygada II wykonująca przeciętnie 125 proc. normy. W dziale maszynowym orzoduje taśma pierwsza. Plan produkcyjny w styczniu został wykonany w 120 proc., również w lutym wykonano plan z nadwyżką. Załoga mogłaby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, gdyby dysponowała dostateczną ilością potrzebnych materiałów. Tymczasem Centrala Tekstylna w Lublinie niedostatecznie zaopatruje spółdzielnię w towary bawełniane. Ujemnie zwłaszcza odbija się na

produkcji brak dostatecznej ilości podszewki jak również nici kolorowych. (1120)

Henryk Korolczuk

CHPD organizuje dostawę mebli do domu

Wojewódzkie Biuro Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego zorganizowało konferencję, na której omawiano m. in. sprawę dostarczania mebli do domów odbiorców. Dotychczas klienci CHPD musieli korzystać z usług prywatnych właścicieli platform, którzy niejednokrotnie pobierali wysokie ceny za przewóz mebli. Konferencja postanowiła rozwiązać to zagadnienie. O szczegółach poinformujemy czytelników w najbliższych numerach naszego pisma. (r)



Irena Chęcińska, laborantka Zakładu Czystczenia Nasion w Lublinie jest jedną z najlepszych pracownic; we współzawodnictwie pracy osiąga ona 160 proc. normy. Na zdjęciu Chęcińska w czasie wazenia nasion łubinu.

Zmiana terminu opłat za prenumeratę

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę dzienników i czasopism przyjmowane będą w nowych terminach a mianowicie od dnia 11 każdego miesiąca do dnia 10 następnego miesiąca na najbliższy okres kalendarzowy, a mianowicie:

Na okres miesięczny, co miesiąc.

Na okres kwartalny do dnia 10 grudnia, marca, czerwca i września.

Na okresy półroczne do dnia 10 grudnia i czerwca.

Na okres roczny do dnia 10 grudnia.

Zamawiając prenumeratę na miesiąc maj należy uiścić przedpłatę do dnia 10 kwietnia.